

Hipokryzja prohibicji narkotyków

Nie, nie będzie to naukowe porównanie rozmaitych typów substancji branych dla rozrywki. Chcę jedynie zbadać niesprawiedliwość zakazywania niektórych z nich przy równoczesnym pozostawianiu innych dostępnymi dla niemal wszystkich je zażywających.

Oglądałem jakiś głupawy film w telewizji i w jednej ze scen grupa przyjaciół-sportowców wznosiła z jakiejś okazji toast szklankami szampana. Jako że mam zwyczaj oglądania czegoś, co nie wymaga pełnej koncentracji, zacząłem myśleć o tym, jak idiotycznym i niesprawiedliwym jest zakaz palenia marihuany. Przyszło mi to do głowy, bo toast, którego byłem świadkiem mógł równie dobrze być dokonywany fajką, na przykład przez Rdzennych Amerykanów [Indian - przyp. tłum.]. Wybór substancji może różnić się w zależności od kultury. Ale w tej epoce, gdy wszyscy nasi straszni komentatorzy społeczni, w tym wielu polityków, wtrącają się do dyskusji z głębokimi uwagami o tym, jak to Ameryka jest społeczeństwem multikulturowym, dokonanie toastu fajką byłoby całkowicie nielegalne i mogłoby posłać kogoś na długi czas do więzienia.

Jednym ze znaczeń multikulturalizmu jest to, że toleruje się praktyki członków odmiennych kultur, dopóki nie krzywdzą one niewinnych osób trzecich. Odmienna kuchnia, rozrywki czy sporty zaliczają się do tych praktyk, których wolne społeczeństwo nie zakazuje, choć mogą one być praktykami mniejszości, członków kultur nie reprezentowanych szeroko w danym społeczeństwie. Nie znaczy to, że wszystkie praktyki wszystkich kultur są równie przyzwoite, rozsądne, moralne czy estetycznie przyjemne. W żadnym wypadku. Ale te, które nie gwałcą praw osób trzecich muszą w prawdziwie wolnym społeczeństwie być pod ochroną.

Czy nie jest oczywiste, że zakaz palenia marihuany i innych narkotyków, które nie skłaniają kogoś otwarcie do popełnienia przestępstwa nie jest niczym innym, jak tylko arbitralną i niesprawiedliwą, a ponadto wysoce dyskryminacyjną polityką? Co z ludźmi, którzy nie chcą wznosić toastu szklankami szampana, ale puszczać dookoła fajkę? Dlaczego ci ostatni mają być traktowani jak przestępcy, podczas gdy ci pierwsi są jedynie nieszkodliwymi ludźmi świętującymi pewne zdarzenie w swoim życiu?

Nie ma absolutnie żadnej przyczyny usprawiedliwiającej tę politykę tutaj czy gdziekolwiek indziej. Nawet pozornie słuszny argument, że od rządu oczekuje się, by chronił nas przed samymi sobą nie ma w tym przypadku większego sensu, skoro alkohol jest najzupełniej tak samo potencjalnie szkodliwy dla tych, którzy go nadużywają, jak nieumiarkowane zażywanie narkotyków.

W każdym razie to, czy, jakie i w jakiej ilości zażywać rekreacyjne narkotyki jest całkowicie kwestią roztropności i ustalanie, jakiej roztropności wymaga nasze życie nie powinno w żadnym wypadku należeć do kompetencji rządu. Nadużywać można zresztą wszystkiego.

Rozważmy choćby kupowanie do upadłego, gdy powinno się oszczędzać; albo oglądanie telewizji; albo jedzenie fast food. Ale to są sprawy, które wolni mężczyźni i kobiety powinni rozstrzygać sami. Nie można poddawać ich rządowej regulacji.

To właśnie na tym polega potępienie przestępstw bez ofiar, które dają temu krajowi tak wysoki wskaźnik przestępczości. Jesteśmy tak zwanym wolnym społeczeństwem, ale nasza reputacja jest gruntownie niszczone przez bycie krajem z jednym z najwyższych wskaźników przestępczości na świecie, jeśli nie najwyższym. Oczywiście nawet półgłówki może zobaczyć, że to, co robi ze Stanów Zjednoczonych takie opanowane przez przestępczość społeczeństwo to nie są przestępstwa z rzeczywistymi ofiarami, ale przestępstwa bez ofiar w ogóle. (I proszę nie wychodzić tu z ułomną ideą, że ludzie nadużywający

narkotyków szkodzą innym. Szkodzą oni tylko ludziom, którzy dobrowolnie się z nimi wiążą lub którzy padają ofiarami przy okazji prób obejścia przez nich niesprawiedliwych praw czyniących ich praktyki nielegalnymi).

Następnym razem, gdy kupisz butelkę wina czy skrzynkę piwa, lub odbierzesz swój miesięczny przydział wódki, ginu czy rumu, pamiętaj, że popierając „wojnę z narkotykami” jesteś hipokrytą. Co ważniejsze, popierasz gwałcenie podstawowych praw milionów ludzi, których wybór tego, co zażywać dla rozrywki różni się od twojego i nie jest od niego ani lepszy, ani gorszy.

Tłum. J. Sierpiński. Oryginał znajduje się na stronach Libertarian International: <http://www.libertarian.to/news/20001031.htm> [<http://www.libertarian.to/news/20001031.htm>].

wolnosciove_czytanki/narkotyki/hipokryzja_prohibicji_narkotykow.txt · ostatnio zmienione: 2008/08/11 07:20 przez gigabyte